Prosty Przekaz

Słoń

Yo, yo, yo!
Pozdrawiamy nasze rodziny i przyjaciół
Dedykujemy ten track wszystkim ludziom, którzy są z nami
Obojętnie, co by się stało, nie wierz nigdy w to
Jeśli ktoś ci będzie wmawiać, że jesteś nikim
Bądź sobą i podążaj za swoimi marzeniami
A tym wszystkim rurom, które szukają dziury w całym
Ośli kutas w dupę

Moja ksywa to Słoń, nie zgarniam brudu pod dywan
Często odbijam od picia, bo mi zaczęło odbijać
Mama uczyła mnie życia, wszczepiła w serce pokorę
To te rewiry, gdzie pyry karmiły lud od pokoleń
Moim motorem jest rap, wack MC's jęczą na forach
Nie zgrywam wielkiego znawcy i życiowego znachora
Nie robię rapu na pokaz, bo taka moda i sezon
Mam własny pogląd na świat, jebać co w mediach powiedzą
Nie jestem twoim kolegą, więc lepka cipo się pałuj
Twoje podejście do rapu obraża prawdziwych fanów
Jestem normalnym człowiekiem, na chuj mi gadasz o fejmie
Wiesz o mnie tyle co glizdy wiedzą o byciu gołębiem
Na bębnie Mikser jak szaman wybija rytmy piszczelem
Ty przy tym gównie się bujasz jak pierdolony wisielec
Nie jestem kurwa hipsterem to przekaz szczery i prosty
Stary ci dawał do ręki i wciskał kit, że to joystick
Wiem jak alkohol i proszki potrafią najebać w bani
I choć nie jestem z ulicy pod kloszem mnie nie trzymali
Ojciec mnie nie bił i nie pił, wpoił szacunek do matki
Wiem jak smakuje zwycięstwo, znam także posmak porażki

To jest prosty przekaz
Nie rozumiesz o czym nawijam, na chuj szczekasz?!
To jest serio proste
Rap dla naszych ludzi za granicą i w Polsce
To jest prosty przekaz
Nie rozumiesz o czym nawijam, na chuj szczekasz?!
Puszczamy muzykę w przestrzeń
Więc wznieście ręce w powietrze!

Kiedy opada kurtyna i gasną na scenie światła
Moje prywatne problemy, to moja sprawa prywatna
Nie gadaj do mnie o bzdurach, trzydzieści debilnych pytań
Wszystko co chcę ci powiedzieć usłyszysz na moich płytach
Za serce chwytam jak zator, po bitach płynę jak Charon
Na scenę przepuszczam nalot, zrzucając bomby jak Daon
Sram na tą całą otoczkę bycia życiowym poetą
Raperzy kłamią jak z nut, udając kogoś kimś nie są
Ja wbijam igły w ich ego, wiem, że nas kurwo nie cierpisz
Zżera cię zazdrość jak widzisz na mieście nasze T-Shirty
Jestem w chuj słaby i cienki, nie trafiam w bity jak no skill
Dlatego gramy koncerty we wszystkich regionach Polski
Morduje bity i zwrotki, odsłuchy i mikrofony
Słabi szlochają jak wchodzę na scenę deptając po nich
Nie pomiń ksywy Miksera, ten typek pożera dupą
Tych producentów co raper z Poznania im zdepnął ucho
Tańczę z kostuchą lambadę, ściskam jej kościsty zadek
Poznałem kłamstwo, kurestwo, bycie lojalnym i zdradę

Kutasa kładę na groupies, niby zalotne i dumne
A są tak puste i z drewna, jak byś miał wyruchać trumnę
Nie jeden twój niby kumpel fałszywie gębę zaciesza
Mam w plecach już tyle noży, że mógłbym udawać jeża
Usuwam ścierwo jak wieszak, podczas domowej skrobanki
To dla tych, którzy są z nami i dla tych wszystkich normalnych

To jest prosty przekaz
Nie rozumiesz o czym nawijam, na chuj szczekasz?!
To jest serio proste
Rap dla naszych ludzi za granicą i w Polsce
To jest prosty przekaz
Nie rozumiesz o czym nawijam, na chuj szczekasz?!
Puszczamy muzykę w przestrzeń
Więc wznieście ręce w powietrze!

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!